

ROMA BENATAR

ur. 1926; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2017, II wojna światowa, okupacja niemiecka, getto w Warszawie, powstanie w warszawskim getcie, ukrywanie się, bunkier, transport Żydów, obóz koncentracyjny na Majdanku

W drodze na Majdanek

Ja nie brałam udziału w powstaniu w getcie. Myśmy byli ta grupa najmłodsza, która pomagała tym, żebyśmy siedzieli na dachu i patrzyli, bo poprzez dach mogliśmy widzieć ponad murem, co się dzieje po drugiej stronie. Dlatego myśmy siedzieli cały czas na dachu i zmienialiśmy się, żeby powiedzieć co Niemcy robią po drugiej stronie. Ale w chwili, kiedy zaczęło się powstanie to myśmy wszyscy byli młodzi, piętnaście-szesnaście lat. Szesnastoletni już poszli. Ale po większej części nie. Ja poszłam do moich, do bunkra. I tam byłam razem z ciocią i wujkiem, aż Niemcy nas odkryli. A myśmy tam siedzieli jak ciucie takie, słowa się nie mówiło. Było jakieś siedemdziesiąt ludzi w bunkrze, było bardzo ciasno, ale ludzie byli szczęśliwi, że nie dało im się zejść. I myśmy słyszeli za każdym razem, to były trzy podwórka, myśmy byli na trzecim podwórku. I nasz bunkier był pod, jak to powiedzieć, jego powierzchnia to była ulica, nie można było nic wiedzieć. I wejście do bunkru było tak, że jak stałeś na pierwszym stopniu schodów, to to było to wejście. Dlatego to było bardzo dobre, bo oni nie mogli znaleźć wejścia, bo to było nienormalne, że człowiek stoi na wejściu. Ale w każdym razie, oni po dłuższym przeczesywaniu, oni nas szukali, szukali i szukali, i w końcu zdecydowali, że rzuca bombę, szrapnel albo coś takiego. I rzucili szrapnel na tą podłogę tego podwórka. I ten szrapnel zrobił dziurę w tym schronie. I ponieważ myśmy tam mieli różnego rodzaju medykamenty, to wszystko to zaczęło dawać zapach. I ludzie zaczęli krzyczeć: „O, ja się duszę, ja się duszę!”. I Niemcy usłyszeli krzyki, to wiedzieli, że znaleźli bunkier. Stali nad nami, czekali. Później zaczęli nas wyciągać rękami. I postawili nas. A myśmy mieszkali na Franciszkańskiej. Franciszkańska to była ulica w Warszawie, gdzie w środku ulicy stał mur. Po drugiej stronie Franciszkańskiej to już było poza gettem. Ale nie wolno tam było chodzić. To było to miejsce, jak to się mówi, które było dla nikogo. Nikomu nie wolno tam było chodzić, tylko Niemcom. Ustawili nas wszystkich tak pod ścianą.

Staliśmy pod tym murem długi czas. To było, nie pamiętam, trzeciego albo czwartego maja czterdziestego trzeciego roku. Myśmy tam stali i Niemcy chodzili od jednego do drugiego i pytali się gdzie jest bunkier. Oni doszli aż do męża mojej kuzynki. Daniel Miodownik on się nazywał, on był z Łodzi, śliczny chłopak. Blondyn o niebieskich oczach, bardzo delikatny. Oni się go pytali gdzie jest bunkier, a on powiedział: „Ja nie wiem”. Buch, strzelili mu w głowę, upadł do moich nóg. Ja nie wiem nawet, ja nie zareagowałam nawet, nic nie zrobiłam, stałam jak mumia. Nie wiem jak długośmy stali tam, aż nas pognali na Umschlagplatz. A na Umschlagplatz to czekaliśmy aż się wagony zapełniły i zaczęliśmy jechać. Były krzyki, ludzie się dusili i nie można było siedzieć. Straszne rzeczy, straszne tragedie były w wagonach. Ktoś powiedział, że trzeba otworzyć drzwi i skakać. Moja ciocia miała dwie córki na aryjskiej stronie. To ona mi powiedziała tak: „Ja ci mówię teraz adres, ale żebyś tam nie poszła. Jak pójdziesz do niej, to postaraj się nie być długo z nimi, bo trzy Żydówki razem to jest za dużo”. I zaczęli szukać świecy i znaleźli jakiś nóż czy jakieś naczynia, żeby mogli czymś otworzyć te drzwi. Nic im się nie udało. Aż w końcu jak im się udało, tośmy akuratnie nadeszli na jakąś stację, gdzie było światło i pociąg się zatrzymał i myśmy musieli zatrzaskać drzwi. Jakżeśmy je zatrzasnęli, tośmy je dobrze zatrzasnęli, bo nie można ich było drugi raz otworzyć. I nikt już nie skakał z naszego wagonu. I przyjechaliśmy na Majdanek.

Data i miejsce nagrania	2017-12-10, Kfar Shmaryahu
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"